



**TEATR.
WYBRZEŻE**
teatr **wybrzeże**

Kolejna recenzja SPRAWY OPERACYJNEGO ROZPOZNANIA

Kolejna recenzja SPRAWY OPERACYJNEGO ROZPOZNANIA

05 września 2011, 11:06

„PŁOMIENIE Stanisława Brzozowskiego - rok 1908. Tworzenie szeregów Wolności i Pokoju - lata osiemdziesiąte dwudziestego wieku. Przestrzeń annalistyczna - niespełna sto lat. Wartości ideologiczne, tożsamościowo zbieżne, wciąż żywe, burzące krew w żyłach ludzi niegodzących się z zastaną rzeczywistością, warunkami socjalnymi, spustoszeniem duchowym panującym się wewnątrz społeczeństwa polskiego. Spektakl Zbigniewa Brzozy SPRAWA OPERACYJNEGO ROZPOZNANIA utrzymany w atmosferze paradokumentu znakomicie oddaje ową paralelę.

To, z czym mamy okazję obcować, obserwując sztukę autora, można by nazwać wirydarzem wspomnień podbudowanych intelektualnym płomieniem słów Brzozowskiego. Lecz do reminiscencji z czasów działalności Ruchu Wolność i Pokój samo przedstawienie się nie ogranicza, roztacza bowiem aurę uniwersalnego przekazu walki o najistotniejsze prawa człowieka. Batalii, na skalę fenomenu międzynarodowego, reinterpretującej dotychczasowe formy aktywu konspiracyjnego. Płaszcz spiskującego Kordiana został bowiem przez członków WiP-u zamieniony na wzniesioną w geście pokoju dłoń z wpisaną w nią niosącą pacyfistyczne przesłanie gołębicą. Hasło "oko za oko, ząb za ząb" przetransformowano na oręż silniejszą w swym wyrazie - non violence - nieagresję wobec przemocy, groteskę wyśmiewającą peerelowskie absurdalia, itp.

Historię ruchu Brzoza opowiedział nie tylko ustami aktorów wcielających się w konkretne postaci związane z organizacją, ale także za pomocą zdjęć, symboli, protokołów esbeckich, odczytywanych fragmentami przez jednego z funkcjonariuszy siedzącego w pokoju przesłuchań. Fabuła spektaklu jest niczym pocięta za czasów cenzury taśma filmowa, pokawałkowana, czasem chaotyczna,

szczętkowa. Na tym polega jej piękno, zaś odczucie tego rozproszenia dodatkowo podsycają analogizmy z autora KSIĄŻKI O STAREJ KOBIECIE, które, podobnie jak efekty wizualne wykorzystane w sztuce, funkcjonują jako nakładka wydarzeń stricte związanych z Wip-em.

Doskonałej, przyćmiewającej inne kreacje wielowcieleniowej roli Roberta Ninkiewicza dorównały jedynie inne elementy spektaklu, takie jak: scenografia, oprawa muzyczna czy ruch sceniczny. Dynamika i fragmentaryczność sztuki wymagały spektakularnej zręczności aktorów i taką też mieliśmy okazję podziwiać na scenie. Efekty dźwiękowe zaś, stwarzające maksimum realizmu (przykładem niech będzie dudnienie o konstrukcję widowni i tłuczenie szkła imitujące wtargnięcie służb bezpieczeństwa do mieszkania jednej z działaczek Wip-u), stały się źródłem piorunującego wrażenia u odbiorców.

O współczesnej historii wiemy tak niewiele, z powodu cięć materiałowych nie uczy się o niej w szkołach, a wszelkie inicjatywy reaktywujące ją, choćby w środowisku młodzieży, są jedynie kroplą informacji na pustyni niewiedzy. Dlatego uważam, że prócz wymiaru estetycznego SPRAWA OPERACYJNEGO ROZPOZNANIA spełnia rolę, z truistyczna mówiąc, edukacyjną. Pokazuje, że ówczesna walka o prawo do decydowania o własnym losie (jak choćby prawo do zastępczej służby wojskowej osobom, które tej właściwej odmówiły ze względów ideologicznych) i śmiałe przeciwstawianie się aparatowi, gwałcącemu te podstawowe wartości, nie było gratką dla amatorów rozkochanych w amerykańskich filmach sensacyjnych klasy "b", lecz kwestią moralności, sumienia, przede wszystkim zaś niezgody na krzywdę człowieka."

Anna Kołodziejska, Teatralia Trójmiasto

Kolejna recenzja SPRAWY OPERACYJNEGO ROZPOZNANIA



Teatr Wybrzeże, 80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 2, tel. 058 301 70 21

.cc-banner.cc-top { font-family: "franklingothic",sans-serif; }